

Jacek Aleksander Prokopski: Wpływ G.W.F. Hegla na duńską teologię i filozofię protestancką XIX wieku

G.W.F. Hegel (1770-1831) wywarł potężny wpływ na teologię i filozofię swojej epoki zarówno w Niemczech, jak i w Danii. Lecz nie tylko... Otóż wpływ ten jest widoczny czy to w głosach negujących, czy afirmujących jeszcze dziś i to w wielu krajach na całym świecie, na ogół u myślicieli protestanckich, ale również katolickich czy żydowskich – pisze Jacek Aleksander Prokopski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Hegel i koniec historii”.

Wpływ ten postaram się prześledzić na przykładzie duńskich implikacji systemu Hegłowskiego, zarysowując zaledwie jego kontury. Po pierwsze, ze względu na najsilniejszą krytykę myśli Hegłowskiej, jaka miała miejsce – a dokonaną przez kopenhaskiego filozofa Sorena Kierkegaarda, a po drugie, z powodu ograniczonych ram tej publikacji. Skupię więc swoją uwagę na przedstawieniu teologiczno-filozoficznej aury panującej na Uniwersytecie Kopenhaskim w wieku dziewiętnastym. Otóż Hegel, pomimo upływu wielu lat od jego śmierci, nadal dominował tam w naukowych debatach. Wydaje się jednak, że były one pozbawione kluczowej perspektywy. Mianowicie duńscy badacze nie brali pod uwagę wewnętrznego życia boskiej idei, jej odejścia od samej siebie oraz jej powrotu z dialektyczną koniecznością poprzez dziedziny natury i historii. W konsekwencji nie mieli oni wystarczającej jasności, co do zgodności pomiędzy teorią heglowską a wcześniejszą tradycją teologiczno-filozoficzną, którą nierzadko

reprezentowali. Z tego też powodu, pomimo oczywistej intelektualnej przewagi filozofii Hegłowskiej, wzbudziła ona zainteresowanie tylko, albo aż, niewielkiej grupy profesorów z Uniwersytetu Kopenhaskiego oraz jego absolwentów.

Spośród duchownych można wymienić teologa, historyka i poetę, inicjatora duńskiego szkolnictwa powszechnego Nikolai Frederika Severina Grundtviga (1783-1872). Ten znaczący w sferze religii człowiek, myślący w znacznym stopniu egzystencjalnie, był zdecydowanym oponentem spekulatywnej filozofii w wydaniu Hegłowskim. Był więc przeciwnikiem idei głoszącej, że wszystkie sprzeczności bytu powinny znaleźć ostatecznie jakąś wyższą filozoficzną jedność. Zdaniem Grundtviga, zabiera to indywidualnemu życiu jego siłę i niweluje chrześcijański pogląd o otaczającej nas rzeczywistości jako przestrzeni walki dobra ze złem. Nie można przy tej okazji nie wspomnieć, dla przeciwwagi, o zdecydowanych racjonalistach. Mam tu na myśli choćby archidiakona Henrika Georga Clausena z katedry w Kopenhadze i kilku równie zacieklej supranaturalistów czy ortodoksyjnych teologów, jak ich powszechnie w tamtych czasach nazywano. Należy także powiedzieć biorąc pod uwagę szerszy kontekst kulturowy, że duńscy teolodzy byli oczywiście zapoznani z takimi niemieckimi autorami, jak inicjator romantyzmu F.W. Schelling, sprzeciwiający się szkole Hegłowskiej, I.H. Fichte „Młodszy”, a także biorący jako punkt wyjścia dla swych rozważań zjawisko przeżycia religijnego F.D.E. Schleiermacher. Jednak żaden z tych myślicieli nie wywarł w kręgach duńskich wielkiego wrażenia. Romantyczny idealizm zamieniał się w Danii zwykle w pospolity romantyczny nacjonalizm, w którym pokój i wspólne zrozumienie królowały nad intelektualnym życiem duchownych i osób świeckich.

*Poznanie prawdy jest
możliwe, jeśli zaczniemy od
teocentrycznego punktu
widzenia.*

Z całą pewnością
biskup Jacob Peter
Mynster (1775-1854)
– częsty gość w
domu zamożnego i
mędrkującego kupca
bławatnego Michaela

Pedersena Kierkegaard, ojca Sorena – był typowym przedstawicielem takiej mentalności. Co ciekawe, wspierał on supranaturalistyczną interpretację chrześcijaństwa, powstrzymując się przy tym od kwestionowania łagodnej formy racjonalizmu. Dał temu wyraz w książce *Refleksje nad doktrynami wiary chrześcijańskiej*, której głównym przesłaniem była teza, że religia odpowiada zarówno ludzkiemu pragnieniu ideału, jak i sumieniu, i ludzkiemu rozumowi, a więc jest zdolna do stworzenia harmonii. Mynster nie sprzeciwiał się zatem praktycznemu zastosowaniu racjonalizmu w Kościele, nawet jeśli jego własne pojęcie chrześcijaństwa było oparte na supranaturalizmie. Ostatecznie jednak nie żywił on szacunku ani do Hegla, ani do teologii spekulatywnej, czemu dawał wyraz przy każdej nadarzającej się okazji. Podobnie myślał Henrik Nicolai Clausen (1793-1877), wybitny profesor teologii systematycznej i Nowego Testamentu, który był zwolennikiem łagodnej formy ortodoksyjności. Clausen nie sympatyzował ani z Heglem, ani z teologią spekulatywną.

Nowe spojrzenie wniósł Hans Lassen Martensen (1808-1884), który utrzymywał, iż poznanie prawdy jest możliwe, jeśli zaczniemy od teocentrycznego punktu widzenia. Niestety człowiek nie zdoła wznieść się do tego pułapu, jako że jest istotą stworzoną, obciążoną grzechem. Dlatego też całe poznanie powinno być oparte na objawieniu i wierze. Martensen twierdził, że kiedy tylko te wstępne warunki zostaną

spełnione, wtedy możliwe będzie nabycie prawdziwej spekulatywnej wiedzy i rozwinięcie chrześcijańskiego systemu na wzór heglowski, czemu dał wyraz w pracy *Wstęp do dogmatyki spekulatywnej*, ogłoszonej później jako *Dogmatyka chrześcijańska*. Kolejnym ze zdecydowanych heglistów tego okresu był Adolph Peter Adler (1812-1869), któremu dużo uwagi poświęcił Kierkegaard, pisząc pracę zatytułowaną *Książka o Adlerze*. Adler podaje skrupulatny opis filozofii Hegla w dwóch swoich książkach: *Wyizolowana subiektywność w jej najważniejszych postaciach* oraz *Popularne wykłady na temat logiki obiektywnej Hegla*. Nie to jest jednak najważniejsze, istotne jest mianowicie to, że Adler, zdaniem Kierkegaarda, jako teolog-heglista prawdopodobnie nigdy nie zrozumiał siebie w relacji do stawianego przezeń twierdzenia, jakoby posiadał objawienie, o czym pisał w swych *Wybranych kazaniach*. Otóż Adler, jak wielu filozofujących wówczas teologów, nie uprzytamnia sobie niewspółmierności pomiędzy systemowym rozumieniem chrześcijańskich pojęć. a tym, co one rzeczywiście znaczą. Wymykające się rozumowi paradoksalne pojęcia wiary, inkarnacji, autorytetu i objawienia zostają przecież w spekulatywnym systemie heglowskim semantycznie przetransformowane. W omawianym kontekście warto również wspomnieć postać Rasmusa Nielsena (1890-1884), który pragnął uczynić udoskonalenie systemu Hegla w swojej licencjackiej rozprawie. Jednak z czasem zaczął krytykować niemieckiego filozofa za zbyt ni formalizm i systemowość, tym samym zbliżając się do Kierkegaarda.

Z kolei jednym z duńskich lewoskrzydłowych heglistów był Andreas Frederic Beck (1816-1861), „nieszczęsny wielbiciel Mynstera”, jak nazywa go Kierkegaard w *Dziennikach i zapiskach*. Beck zgadza się z poglądami niemieckich filozofów i teologów Davida Friedricha Straussa i Brunona Bauera odnośnie do tego, że Ewangelia była na samym początku sfalszowana przez jej autorów, że zawiera ona jedynie zbiory

legend, a opisane w niej cuda nigdy nie miały miejsca, wreszcie, że wszystkie listy apostołskie Pawła z Tarsu są imitacją, oraz że Jezus Chrystus nigdy nie istniał, a chrześcijaństwo jest w swej istocie demoralizujące.

Natomiast Heglowscy centryści są w Danii reprezentowani przez Petera Michaela Stillinga (1812-1869). Po napisaniu dokładnie przygotowanych recenzji książki Martensena, Stilling wchodzi w dyskusję z teoriami ojca nowożytnego ateizmu, niemieckiego filozofa Ludwika Feuerbacha. Stwierdza, że teza, iż Bóg nie jest odmienny od człowieka, że jest tylko jego projekcją w formie hipostazy, prowadzi do kompletnego filozoficznego bankructwa i absurdu. Dlatego nie jest warta kłopotu, by się nad nią zastanawiać.

*Sibbern odrzuca idee, jakoby
filozoficzne poznanie mogło
zastąpić objawienie albo
Pismo Święte*

Spróbujmy teraz
przenieść naszą
uwagę na innych,
wydaje się iż
znacznie
ważniejszych a może
bardziej

intrygujących filozofów i teologów. I tak Frederik Christian Sibbern (1785-1872), który został profesorem w 1813 r., kiedy urodził się Kierkegaard i nie opuścił stanowiska do roku 1870, miał stymulujący wpływ na kształtowanie się światopoglądowej orientacji u wielu adeptów sztuki filozofowania. W swoich pracach, takich jak *Filozofia spekulatywna*, *Psychopatologia* czy niewydane wykłady o chrześcijańskiej filozofii, usiłował połączyć religię, teologię i spekulację. *Nota bene* w wykładach o chrześcijańskiej filozofii, podczas zimowego semestru w latach 1833-1834, uczestniczył sam Kierkegaard.

I w tych wykładach Sibbern utrzymywał, że możliwe jest stworzenie chrześcijańskiej filozofii, która mogłaby uzasadnić prawdę chrześcijaństwa niezależnie od żadnego autorytetu. Co więcej, twierdził, że prawdziwa spekulacja powinna w sposób nieunikniony prowadzić do tego, co zwie się nauką chrześcijańską. Nie oznacza to jednak, że celem filozofii chrześcijańskiej jest wyrażenie zgody na jakąkolwiek alternatywę dla Objawienia. Sibbern odrzuca idee, jakoby filozoficzne poznanie mogło zastąpić objawienie albo Pismo Święte. Wiedza filozoficzna nie może też obalić wiary, ponieważ wiara stanowi podstawę sensu egzystowania i jest końcowym celem ludzkiego poznania. A zatem Heglowskie połączenie chrześcijaństwa z filozofią wydaje się tu nie możliwe.

W przeciwieństwie do Sibberna, Poul Martin Møller (1794-1838) – któremu Kierkegaard dedykował swoją pracę *Pojęcie lęku* – był w latach trzydziestych jeszcze pod znacznym wpływem filozofii spekulatywnej. Jednak w ostatnich latach życia odwrócił się od niej, twierdząc, że spekulacja nie może być wykorzystana do rozwiązania problemów egzystencjalnych. Uznał, że myśl spekulatywna nie docenia znaczenia indywiduum. A egzystencjalne różnice istniejące pomiędzy jednostkami mogą być rozpoznane tylko w oparciu o doświadczenie. Szczególnego znaczenia w tym kontekście nabiera długi esej Møllera, zawierający bogactwo rzeczowych informacji o debatach na temat nieśmiertelności, prowadzonych przez Heglistów w Niemczech. Otóż duński myśliciel utrzymuje, że można opracować filozofię życia, która nie tylko potwierdza znaczenie i realność indywiduum, ale także udowadnia fakt, że indywiduum jest nieśmiertelne. Podając bardziej szczegółową prezentację tych poglądów w dziele zatytułowanym *Myśli nad możliwością dowodów na nieśmiertelność ludzką*, Møller tym samym przybliżył się do światopoglądu chrześcijańskiego. I chociaż z szacunkiem wyraża się o Heglu, jako człowieku, który starał się

dokonać czegoś wielkiego, czuje, że musi go odrzucić, lecz czyni to z tym odcieniem humoru, który tak bardzo podziwiał Kierkegaard w nauczycielu swojej młodości.

*Heiberg był przekonany, że
wniesienie jedności i związku
do życia intelektualnego, to
znaczy do sztuki, religii,
teologii, i filozofii, jest
możliwe tylko poprzez użycie
podstawowych idei systemu
Hegla*

Podsumowując ten szkic warto podkreślić, że zarówno Grundtvig, Mynster, Clausen, Nielsen, Sibbern, jak i w końcu Møller, stali się przeciwnikami „systemu”, jedynie Martensen chciał „pójść dalej” niż

Hegel, jak ujmuje to Kierkegaard. Oczywiście nie zapominamy o Heglistach pokroju Adlera, Becka czy Stillinga. Ostatecznie jednak filozofia Hegla znalazła tylko jednego „konkretnego” stronnika w Danii – był nim Johan Ludvig Heiberg (1791-1860). To do niego należy honor bycia tym, który wprowadził do tego północnego kraju filozofię Hegla, choćby tylko przez błyskotliwą pracę zatytułowaną *O ludzkiej wolności*. Ten duński pisarz, poeta i filolog był przekonany, że wniesienie jedności i związku do życia intelektualnego, to znaczy do sztuki, religii, teologii, i filozofii, jest możliwe tylko poprzez użycie podstawowych idei systemu Hegla. Z tego powodu filozofia jest częścią zdrowego rozsądku człowieka i dostarcza takich możliwości poznania prawdy, które zawarte są w różnorodności ludzkich doświadczeń. Jako prawdziwy Heglista, Heiberg był naturalnie przekonany, że filozofia i religia mają wspólną treść, lecz różnią się formą. Napisał on tak zwaną „apokaliptyczną komedię”, satyrę społeczną, w której utrzymuje, że

osoba może być zbawiona na dwa sposoby: albo poprzez zanurzenie w historyczną postać Chrystusa, albo przez spekulatywne pojęcie Boga. Rzecz jasna, tylko ta druga metoda jest doskonała i należy nieustannie zwracać się do niej po wsparcie, zwłaszcza jeśli religia ma mieć jakąś siłę głębszego oddziaływania. Mówiąc wprost, tylko to, zdaniem Heiberga, posiada wartość, co może być wyrażone w formie konceptualnej. Filozofia nie może być jednak wykorzystywana dla udowodnienia istnienia Boga. Ponieważ Jego istnienia udowodnić niepodobna. Istnienie to może być przyjęte tylko *a priori*. Z drugiej strony, z pomocą filozofii można przekształcić obraz Boga w pojęcie i myśleć o Nim jako o Absolucie, dla którego nie sposób znaleźć jakiegokolwiek antytezy. Absolut jest bowiem syntezą samą w sobie, która godzi wszystkie sprzeczności i wszystkie inne ważne syntezy możliwych sprzeczności. Powyższe uwagi, choć ogólne, w sposób wystarczający pokazują, że Heiberga należy klasyfikować jako prawoskrzydłowego heglistę.

Zdecydowanym przeciwnikiem Hegla będzie zaś ten, który ma dopiero nadejść – Søren Kierkegaard (1813-1855), ukoronowanie Złotego Wieku Danii. Jego dialektyczny nokaut, jakim była rozprawa *Nienaukowe zamykające post scriptum*, miał położyć kres wszelkim wątpliwościom i złudzeniom związanym z rzekomo chrześcijańską interpretacją filozofii Hegla, a także jej otwartością na pojedynczą egzystencję. Czy tak się stało, to już inna sprawa. Zbyt mało mamy tu miejsca, by o tym mówić. Pamiętajmy jednak, o czym wspomniałem przy okazji Heiberga, że dla Hegla nie istnieją rozbieżności między rozumem a wiarą. Ich jedność na poziomie treści wyklucza jakikolwiek podział. Tym samym religia posiada treść wspólną z filozofią, a jedynie ich formy bywają różne. Idzie więc o takie wydoskonalenie formy pojęcia, by mogło ono ująć treść religii. Być może, gdyby duński myśliciel nie kwestionował takiego punktu widzenia, nie sprzeczałby się z Heglem w obawie, by

rozważanie tego, czym jest chrześcijaństwo, nie stało się naukową refleksją. A to z tej racji, że w tej samej chwili wkraczamy na ścieżkę aproksymacji, która nie ma końca. Mówiąc jeszcze inaczej i bardziej dosadnie, mediacja pomiędzy chrześcijaństwem i spekulacją stała się z tego powodu zwyczajnie niemożliwa, ponieważ refleksja nigdy nie ustanie. I o tym także przekonuje nas „kopenhaska łamigłówka”, ciągnąca się aż po nasze czasy, zadając nam trud czytania takich oto tekstów.

Prof. Jacek Aleksander Prokopski

Tekst został zredagowany w oparciu o następujące pozycje bibliograficzne:

Bruce H. Kirmmse, *Kierkegaard in Golden Age Denmark*, Indiana University Press, Bloomington & Indianapolis, 1990.

Walter Lowrie, *Kierkegaard*, przeł. J.A. Prokopski, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2011.

Jacek Aleksander Prokopski, *Hegel – Kierkegaard. Filozoficzno-teologiczna kontrowersja. Krytyczny komentarz do głównych dzieł*, Oficyna Wydawnicza Atut, Wrocław 2013.

Jacek Aleksander Prokopski, *Søren Kierkegaard. Dialektyka paradoksu wiary*, Oficyna Wydawnicza Arboretum, Wrocław 2002.

Peter P. Rohde, *Søren Kierkegaard*, przeł. J.A. Prokopski, A. Szulc, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2001.

Jon Stewart, *Kierkegaard's relations to Hegel reconsidered*, Cambridge

University Press, Cambridge 2003.

Søren Kierkegaard: Afsluttende uvidenskabelig Efterskrift udgivet med Indledning og Kommentar af Niels Thulstrup, Gyldendal, Copenhagen, 1962, vols I-II.

Niels Thulstrup, *Kierkegaards Forhold til Hegel*, Gyldendal, Copenhagen, 1967.

Prof. Jacek Aleksander Prokopski – polski filozof, doktor habilitowany nauk teologicznych, kierkegaardolog, znawca egzystencjalizmu, eseista, autor przekładów literatury filozoficznej i teologicznej, profesor uczelni w Katedrze Nauk Humanistycznych i Społecznych Wydziału Zarządzania Politechniki Wrocławskiej.



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030

